

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Królewicza Mość Arcyksiążę Ferdynand Karol Austryjacko-Esteński, cywilny i wojenny generał-gubernator Galicyi, raczył gubernijalnego konceptowego praktykanta, Tomasa Kral, mianować koneypistą przy galicyjskim c. k. rządzie krajowym.

W *Journal d'Odessa* z dnia 17. (29.) sierpnia czytamy, że jmc pan Karol Lipiński odegrał w Odessie koncert, którym zachwyceni byli licznie zgromadzeni słuchacze.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Dziennik *Sun* z d. 29go sierpnia pisze z Portugalii, że rząd lizboński Oporto w stanie oblężenia ogłosił.

Hiszpanija.

Depesza telegraficzna z Bordeaux z d. 23go sierpnia o godzinie pół do 6tej, umieszczona w *Monitorze* z dnia 25go, potwierdza doniesioną (w ostatniej gazecie naszej) zmianę ministeryjalną i dodaje następujące jeszcze wiadomości:

»Espantero był d. 18go w Torrelodones, zmierzając kierunkiem ku Colmenar-Piego. Vigo wszedł krok w krok za karlistami, którzy opuścili Segowiję, zwracali się ku prowincyi Soryi. Pretendent był jeszcze d. 13go w Camarillas, a Orsa i Buerens zajmowali Cersleo i Visiedo.«

Messenger pisze w liście z Madrytu pod d. 17. sierpnia: »Rząd i konstytucja są igrzyskim haniebną intrygi i wielkiej wiarołomności, co wszystko z góry pochodzi. Wczoraj sztab generałowy Espantero żądał od rejentki ucl. ylenia wszystkich ministrów. Krystyna stała się posłuszną; wezwani do niej ministrowie, nie bez zadziwienia powzięli żądanie królowej. wszyscy dziś rano złożyli urzędy. — Ogłoszono nowy gabinet. Skład jego był następujący: generał Espantero, książę de Gor, książę Privas, Pio Pita Pizarro, Rivera i Moscoso. Zaraz przy pierwszym zebraniu uchwalilo nowe ministeryjum przesłać do Paryża formalne żądanie zbrojujcej interwencji i bezpo-

średniego wkroczenia 60,000 wojska, co miano przyobiecać królowej, na przypadek gdy Calatrawę i kolegów jego uchyli. — Skoro w Madrycie dowiedziano się o nazwiskach nowych ministrów, samych przyjaciół królewskiego statutu, o mało do wybuchu nie przyszło. Espantero przełakł się tego, a królowa poleciła dymisyonowanym ministrom, ażeby posady swoje zatrzymali. Lecz ci dzielny stawili opór i przyszło do tego, że musiano chodzić od jednego do drugiego deputowanego, dla ofiarowania im opróżnionych posad i sklonienia do ich przyjęcia. Tylko po wielu usiłowaniach udało się Espanterowi przywieść do skutku mieszane ministeryjum, do którego należą pp. Bardaxi, były procer, Vellido, Salvato, Pio Pita Pizarro i generał Evaristo San Miguel; wyjąwszy pana Bardaxi, wszyscy reszta są członkami terazniejszych korszaków. — Ministeryjum to, które zapewne tej nocy potwierdzenie uzyska, najwięcej jeżeli ośm do dziesięciu dni zostanie przy życiu, lękać się bowiem należy, iż go prowincyje uznać nie zechcą. Z trudnością z resztą będzie postępować, nie dostaje nam bowiem jedności a tém samém odwagi. Trzej jego członkowie zmieszani położeniem swoim, mieli oświadczyć królowej, że ofiarowanych im posad nie przyjmą. Cóżkolwiek bądź, junty będą nieodzownie ostatecznym końcem tej nowej politycznej intrygi.«

Podług *Journal des Pyrénées Orientales* z d. 19. sierpnia, karliści utrzymują się ciągle w warownych miejscach, w północnej Katalonii na granicy Pirynejów; sypią okopy w Berga, gdzie zbrojownię i szpital założyli. Junta Katalonii, przy której jest wiele grandów Hiszpanii, biskupów i innych księży, obrala tam swoje siedzibę. — San Juan de las Abadessas wciąż karliści oblegają, i nic nie okazuje, ażeby krystyniści myśleli o odsieczy tego miejsca, lub o odebraniu Ripollu. — Podług dziennika madryckiego *Hablador*, karliści odchodząc z Segowii, mieli w tamtejszym *Alkazarze* zostawić małą załogę.

O nowej rewolucyi ministeryjalnej w Madrycie i o przyszłych planach Espantera, dzienniki paryżkie, w braku nowszych wiadomości ze stolicy, rozpisują się z komentarzami i domysłami. *Journal des Debats*, umieściwszy w pi-

Śmie swoim z d. 25go sierpnia artykuł korespondencyjny z Madrytu, w którym wzmiankowano o należeniu ambasadora francuzkiego do ostatnich wypadków, i twierdzono, że ón radził królowej korzystać do zmodyfikowania gabinetu z obecności prawej i walecznej armii, w ostatnim numerze z d. 26. wyraża się o tém w sposobie następującym: »Korespondencyje z Madrytu, które zawsze z największą umieszczaliśmy przezornością, przypisują ambasadorowi francuzkiemu znaczny wpływ na ostatnie wypadki w stolicy. Co do nas, jesteśmy tego zdania, że ón bynajmniej do nich nie należał i że pozostał wierny zasadom, podług których poprzednik jego działał, obwiniany także, iż w miesiącu maju 1836 pierwszy upadek pana Mendizabala przyspieszył.«

Wielka Brytania i Irlandya.

Pisma ministryjalne donoszą, że król i królowa Belgów oczekiwani są na dworze królowej Wiktoryi d. 2go września. Rządowy przewoźny okręt odpłynął do Ostendy dla przewiezienia ich do Anglii i jak słychać już d. 26. albo 28go sierpnia mają w tę podróż się udać.

Londyńska Gazeta dworu donosi, że na zgromadzeniu tajnej rady d. 21go sierpnia miało być uchwalone dalsze odroczenie parlamentu od d. 11go września do d. 2go października. —

Londyńska rada gminna naradzała się w dniach tych nad pewnym przedmiotem, nad którym przełożeni Starcego miasta Londynu (*City*) wiele sobie głowy nalamali. Szło o poczynienie urzędu na ucztę, którą dla królowej d. 9. listopada w Guildhall wyprawić umyślono. Przełożeni gminy oświadczyli między innymi, że dla braku miejsca, żón ministrów i obcych posłów nie zaproszą.

W ostatnich czasach żołnierz jeden z gwardyi szkockiej, który zasnął na straży przed pałacem Buckingham, został na śmierć skazany, lecz jest nadzieja, że go ulaskawią.

Mysł powszechnego towarzystwa reformy (*general reform association*) zdaje się przychodzić do skutku. W St. Marylebone d. 21. sierpnia wieczorem, przez zachęcenie niektórych mających wpływ reformistów obwodu stolicy, odbyło się zgromadzenie w celu wzięcia pod rozwagę projektu ustanowienia powszechnego towarzystwa reformy. Po przeczytaniu przez pana sekretarza Wall rezultatów dwóch zgromadzeń przygotowawczych, wstąpił na mównicę p. Clay i wyłożył ważność towarzystwa reformistów, jakie już w niektórych ludznych miastach istnieje. Torysowie przez swoje stowarzyszenia i zgro-

madzenia dali im przykład do tego. Nowe poróżnienia niechaj idą w niepamięć, i wszyscy reformiści niechaj będą przyjęci do towarzystwa, którego dążnością będzie: »rozszerzenie prawa wyboru, głosowanie przez galki, trzyletnie parlamenta, i jednaka sprawiedliwość dla wszystkich.« Po nim mówił p. Willson, wpięrając wniosek tym dodatkiem, aby prawo obioru rozciągnięciem było na wszystkich, którzy za zmniejszeniem parlamentu w ogóle głosowali i bowiem najzaciejszych i najszanowniejszych reformistów zdanie w tej mierze, chwiało się między jednym rokiem i czteru latami. Spodzięwa się, że głównym pożytkiem tego stowarzyszenia będzie wpisywanie, które tak bardzo przez liberalistów było zaniedbanem, nie tylko w miastach, ale nawet i w hrabstwach. Torysowie przez swoją jedność i czynność byliby wiele zdziałali, byliby głosy swoje podzieleniem wielkiej dzierzawy na wiele dzierzaw małych, pomnożyli do niesłychanej liczby. Mniema, że ustanowienie towarzystwa reformowego przyjaciółom postępu udzieli mocy rozciągnięcia prawa wyborczego do czynszowników, którzy 10 funtów sztr. rocznego podatku płacą. (Słuchajcie, słuchajcie!) Wiadomo jest, że torysowie przez utworzenie nieprawnych wyborców swe stronnictwo w spisach miasta Middlesex w przedostatnim roku nie mniej jak na 4000, a w tym roku nie mniej jak na 1600 pomnożyli. Gdyby tamedzni wyborcy chcieli zwrócić powiną swoją uwagę na wpisywanie, byliby Józefowi Hume wybór zabezpieczyli. — Po niektórych dalszych uwagach przyjęto wszystkie wnioski jednogłośnie.

Dnia 23go sierpnia w południe dalsze roboty przy tunelu pod Tamizą w Londynie, znowu, jak dawniej dwa razy, nagłym wciśnięciem się wody w szybę, przerwanemi zostały. Ponieważ woda powoli się tylko wciskała, więc jak na szczęście nikt życia nie utracił. Już nad naprawą szkody, która nie jest znaczną, pracować zaczęto.

Francya.

Król i królowa, księżę i księżna Orleańska, księżęta Aumale i Montpensier ze świtą blisko 150 osób, jechali d. 24. sierpnia pierwszy raz koleją żelazną do St. Germain. Przy wysiadaniu przyjmowani byli od władz St. Germain i mieszkańców sąsiedztwa. Juliusz Janin umiescił w *Journal des Debats* bardzo ciekawe przejazdkę tej opisanie.

Sąd królewski pod d. 23. sierpnia udzielił jenerałowi Donnadieu, za złożeniem kaucyi 5000 fr., żadanego uwolnienia, aż do wydania najego apelacyję wyroku.

Baron Louis, były minister skarbu, który przed kilku dniami tknięty był apoplexyją, umarł d. 25. sierpnia w 82gim roku życia, w dobrach swoich, położonych blisko Paryża.

W parku artyleryjnym w Vincennes, i jak z początku sądzono przez nieprzezorność puszkarza, wyleciał w powietrze d. 21. sierpnia napełniony ładunkami magazyn; teraz głoszą, iż wybuch ten powstał przez zebranie się promieni słonecznych w punkt jeden okna, które jak skło palne skutkowało. Ile dotąd wiadomo, nikt przytém nie doznał przypadku. — Eksplozja ta mogła wszelako największe sprawić nieszczęście. Pożar: ogarnął części drewniane okna jednej sali wieży zamkowej (*Donjon*); lecz jak na szczęście zaraz spostrzeżono ogień i ugaszono bez trudów. Kilka chwil później, a tysiące byłyby życie i majątek postradali, gdyż przez eksplozję *Donjonu* byłaby konieczności musiała sąsiednia wieża wylecieć w powietrze, w której między 8 do 10 stóp grubemi murami znajduje się przeszło 100,000 kilogramów prochu. Także dla jednej dzielnicy Paryża wybuch ten mógł się stać zgubnym, gdyż Vincennes oddalono jest tylko o dwie *lieues* od Paryża. Już wielokrotnie żądano, by ten magazyn prochowy gdzieindziej przenieść, ale jest to niepodobieństwem, ponieważ oblicze zapotrzebowany magazyn potrzebny jest w bliskości Paryża.

„ Eskadra admirała Gallois, złożona z okrętów liniowych: *Jowisz*, *Santi Petri* i *Trydent*, oraz z trzech okrętów parowych, odplynęła z Tulonu, jak sądzą do Portugalii.

Allgemeine Zeitung zawiera następujący list korespondenta swojego z Bony z d. 14. sierpnia: „Chcę powtarzać wpanu wszystkie wieści, jakie przybywają z obozów wojskowi w obieg puszczać, pewniebym dzisiaj mojego listu nie skończył. Wczoraj wszystkie wiadomości opiewały wojnę, a dziś głoszą, iż pokój z Achmet-Bejem prawie już ukończony. Wiele osób twierdzi że są w robocie układy z Bejem Tunetańskim, i że chcą mu prowincyję Konstantynę, wyjąwszy miasto Bonę, odstąpić. Pułkownik od jazdy, przybyły z obozu Drean, zapewnia, że Achmet-Bej na dowód, iż szczerze pokoju pragnie, puścił na wolność trzydziestu pojmanych Francuzów, których co chwila w Guelmie oczekują. Te sprzeczne doniesienia podadzą dziennikom francuzkim i ich korespondentom pożądaną osnowę do tworzenia najsmieszniejszych wiadomości, do wysyłania się na najniedorzeczniejsze kombinacje i do napełniania nowinami swych buletynów. Co do mnie, strzegę się powtarzać wieści, z niepewnego pochodzących źródła. Do dnia dzisiejszego to tylko jest prawdziwym wypadkiem, że układy żywo

postępują. Dwóch wysłańców Beja przybyło do Merdschez - Amar, nowego obozu gubernatora; trzeci zjechawszy tu przez Bugiję, także do Merdschez-Amar pospieszył. O treści ich poselstwa nie z pewnością nie można się było dowiedzieć. Maurowie sąto milczący, podejrzliwi, skryci ludzie, a ów pośrednik tylko samemu gubernatorowi chciał zamiar poselnictwa swojego powierzyć. Dzisiaj wieczorem przybył z obozu spaha z depezsami gubernatora, które dzisiejszym okrętem parowym do Francyi odejda. — Wszystko, co o tём dzienniki francuzkie doniosą, będzie zapewne same czcze domysły. Przy takich względem przyszłego pokoju widokach rzeczą jest uderzającą, że przed kilką dniami nadesłano rozkaz, ostatek ciężkich dział oblężniczych do Guelmy odprowadzić, co też uskuteczniiono — Zarazem rozpoczęto układy z nieprzyjaciolmi Achmeta, z emirem Tuggurtu, wielkiego miastu w puszczy, z Farhat - Ben - Saidem, jednym z najznakomitszych i najpotężniejszych naczelników południa, który już od r. 1832. podniecąc nieustannie Francuzów do wyprawy na Konstantynę; wchodzi także w układy z szeikiem Brahim-Beu-Mehamarem, głównym wrogiem Achmeta. Nigdy korespondencyja arabska nie była tak ożywioną, a ilość szpiegów tak liczna. Nadzwyczajni posłańcy ciągle z głębi kraju przyjeżdżają i odjeżdżają. Już od kilku miesięcy bawi tutaj z ymem szeik możnego plemienia Henyeschah i czeka na rozstrzygnięcie swej sprawy. Ślachetną, imponującą postawą odznacza się od innych Arabów. Francuzom na stronnikach zapewne zbywać nie będzie, bo Achmet-Bej ma z powodu dzikiego i srogiego charakteru swojego wiele nieprzyjaciół. Główna jego podpora jest teś jego, Dawuky-Ben-Ghana, potężny szeik Sahary, który miał przyobiecać, iż przyprowadzi mu 10,000 jazdy, i rumenów (chrześcijan), nito melony, na kawalki posieczce. — Dopisek: Właśnie rozchodzi się wieść o nowych krokach nieprzyjacielskich w okolicy Guelmy.

Królestwo obójj Sycylii.

W *Giornale del Lloyd Austriaco* donoszą z Mesyny pod d. 12. sierpnia: C. k. fregata *Guerriera*, dowodzona przez kapitana okrętu liniowego, barona Bandiera, przebywała wczoraj przez naszą cieśninę i mając na pokładzie J. C. K. Mości Arcyksięcia Fryderyka (trzeciego syna J. C. II. Mości Arcyksięcia Karola), szwagra naszego króla, podróż do Neapolu odbywała. Potém pokazała się c. k. korweta *Karolina*, dowodzona przez pana Barolini, a która płynąc z Wenecyi była do Liwornu przeznaczona; lecz dla mocnych i przeciwnych wiatrów nie mogła przebyć

ciaśniny i zapewne dopiero wieczorem w dalszą wyruszy podróż. Zaraza w Palermo jest już blizką zupełnego ustania, a równie w Trapani i w Syrakuzie ustaje.

Według wiadomości z Neapolu J. C. K. Mośc Arcyksiążę Fryderyk zawinął szczęśliwie d. 16. sierpnia do tutejszej zatoki i wysiadł w pałacu Chiatamone, gdzie przez czas pobytu swojego w Neapolu mieszkać będzie. J. C. K. Mośc zaraz po przybyciu swoim udał się do królewskiego pałacu Capodimonte, gdzie od króla i od królowej był jak najserdeczniej przyjęty.

Szwajcaryja.

Wychodząca w Mnichowie Gazeta donosi z północnej Szwajcaryi pod d. 22. sierpnia: Jak przewidywano, katolicy kantonu Glarus musieli uleść okolicznościom i wypełnić to, co od nich większość współobywateli żądała. Wprawdzie aż do ostatnich dni upierali się przy swoim pierwszym oświadczeniu; lecz gdy przeznaczone od rządu batalijony wybiły przeciw gminom katolickim wyjsz w pochodzie, gdy kanton Zurich gotował się także do wyprawienia wojska do kantonu Glarus dla utrzymania nowej konstytucyi, tak małej ilości upornych nie pozostawało, jak poddać się i dla uniknięcia większego nieszczęścia od chęci oporu odstąpić. Jak łatwo pomyśleć można, sprawa katolickich Glaruczaków mocny wzniewała udział pomiędzy wielu jednego wyznania Szwajcarami, mianowicie w małych kantonach, ale o daniu czynnej pomocy w tych okolicznościach ani mowy być nie mogło; a to już z tego jednego powodu roztropności, że pomoc taka według wszelkiego podobieństwa byłaby pozostała nietylko bez pożądanego skutku, lecz byłaby jeszcze wzburzyła jak najgłębiej powszechny pokój kraju. Jak się teraz z tego, co radykałsi mówią, okazuje i jak czego innego nie można się było spodziewać, stronnictwo to z wielką pewnością oczekiwało takiego zamieszania i czyniło, co mogło, by je sprowadzić, bo tylko przy rozterkach w Szwajcaryi ludzie ci nadzieję mieć mogli urzeczywistnienia swych politycznych planów. Już w wielu miejscach, a mianowicie w miłującym wolność kantonie Bazylejskim, zbroili się patryjoci, chcąc uciśnionej w Glarus wolności na pomoc pospieszyć; już widziano powstające Stany Sarneńskie dla przywrócenia dawnych stosunków i utrzymujące wspólną z katolickimi Glaruczakami sprawę; już marzono o krociach, które obecny związek zniszczyć i na gruzach starej Szwajcaryi wzniesić miały jednej rzeczypospolitęj budowę. Z tego wszystkiego z ubolewaniem wolnomyślących Szwajcarów nie się nie stało i wszystko do tak nieawidzonego przez nich spokojnego stanu powraca.

Szwecyja i Norwegija.

Królewicz następca tronu wrócił szczęśliwie do Sztokolmu d. 20. sierpnia z podróży za granicę.

Prussy.

Gazeta państwa pruskiego donosi z Berlina pod d. 26. sierpnia: Cholera, która od niejakiego czasu pojawiła się powtórnie w stolicy państwa, od d. 21go t. m. w liczbie zapadających na nią bardzo się wzmogła. Tutejsza komisya zdrowia widziała się przeto spowodowaną wydać obwieszczenie w tym względzie, w którym donosi, że od 22go do 23go t. m. 123 osób zastabło na cholere a 55 umarło; od d. 23go do 24go 120 zastabło a 57 umarło; a od d. 24go do 25go zachorowało 108 a umarło 59 osób. Tę wszakże przy tém należy zrobić uwagę, że do liczby zmarłych także tych doliczono, którzy zmarli przed d. 22go sierpnia.

Rossyja.

Cesarz jmc mianował generała dywizyi Rupertha generałem gubernatorem Irkucka i Jenisejska i powierzył mu dowództwo nad stojącym we Wschodniej-Syberji wojskiem.

Wielki książe następca tronu przybył dnia 5. sierpnia do Moskwy, odbywszy w podróży swojej około 10,000 wiorst. Jego cesarszewicowskaćność wysiadł w pałacu Mikołajewskim i pierwszą noc przepędził w tym pokoju, w którym się urodził.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(2) *Lwów d. 8. września 1837.* Od niejakiego czasu większy ruch spostrzegać się daje w handlu wódką i zbożem. Za garniec wódki szumowej 20 stopniowej płacą po 18 do 19 kr., za garniec okowitej 30 stopniowej po 28 kr. m. k. — Powszechnie utyskują na zły wydatek zboża przy młóceniu. Kartofle zdaje się, że wiele ucierpiały przez posuchę kilkutygodniową, a zatem cena wódki i zboża powinny się znacznie podnieść, ale z drugiej strony pokazuje się, że Węgry w tym roku ani naszej wódki ani naszego zboża potrzebować nie będą, inne prowincyje równie bez naszych produktów obejść się mogą; nie można więc o pomyslnym handlu ani myśleć, i zdaje się, że mniejsza produkcja tegoroczna przez cokolwiek wyższą cenę i przez brak handlu i konsumpcyi wyrównywaną będzie.

Zaleszczyki d. 2. września 1837. Od czasu ostatniego doniesienia mojego aż do dnia dzisiej-

szego splawiono na Dniestrze do Rosyji następujące materyjały drzewne:

Dnia 7. sierpnia odplynęły z tąd do Mokilewa cztery galary, na których 2000 miękkich desek i 80,000 gontów się znajdowało. Galary zbudowano w Maryjampolu, a inne materyjały sprowadzono z Zadowej na Bukowinie.

Dnia 16. sierpnia spuszczone z tąd cztery tratwy i dwa promy, pierwsze złożone były z 300 sztuk kłód jodlowych, i tak na tratwach jak na promach znajdowało się 2000 miękkich desek, 150,000 gontów, 30,000 dranic i 500 łat. Materyjał pochodził z Zadowej na Bukowinie.

Dnia 25. sierpnia splawiono z tąd do Rosyji pięć tratw złożonych z 500 kłód jodlowych, na których się znajdowało 1300 sztuk miękkich desek, 170 sztuk bali, 400 sztuk jednocalowych desek, 700 rżniętych łat, tudzież 130,000 gontów. Materyjał był z Zadowej i Pauki na Bukowinie.

Dnia 27. sierpnia odplynął do Rosyji próżny galar zbudowany w Haliczu.

Dnia 29. sierpnia spuszczone do Rosyji tratwę złożoną z 60 sztuk kłód jodlowych, na której się znajdowało 80 sztuk miękkich bali, 400 miękkich desek, 150 jednocalowych desek, 50,000 gontów, 30,000 dranic i 300 łat. Materyjał był z Zadowej i Berhomet na Bukowinie.

Dnia 30. sierpnia odplynęło sześć tratw złożonych z 600 kłód jodlowych, na których znajdowało się 1450 sztuk desek półtoracalowych, 300 jednocalowych, a 260 dwucalowych, tudzież 1000 sztuk łat rżniętych i 80,000 gontów.

Dnia 31. sierpnia splawiono tratwę złożoną z 250 sztuk miękkich desek, na której znajdowało się 21,000 gontów, tyłko do Samuszyna na Bukowinie, któryto materyjał z tamtąd do Borszczowa na osi odwieźć mają. Materyjał był z Pauki na Bukowinie.

O postępie chowu jedwabników w Królestwie Pruskiém i w Niemczech północnych.

(Artykuł nadesłany Tygodnikowi rolniczo-technologicznemu pana Kurowskiego w Warszawie i z tegoż pisma wyjęty.)

Pan Türk, radzca rządowy w Potsdamie, zajmujący się od dawna ze szczególną gorliwością i rozważą chowem jedwabników, umieścił w piśmie wydaném przez towarzystwo powodujące rozwijanie się przemysłu i rękodziel w Królestwie Pruskiém (*Verhandlungen des Vereins zur Beförderung des Gewerbsfleisses in Preussen* 1837. *Zweite Lieferung. März und April*), następującą rozprawę: O postępie chowu jedwabników w Królestwie Pruskiém i północnych Niemczech od roku 1827 do 1836.

Chów jedwabników w Królestwie Pruskiém i północnych Niemczech aż do roku 1826 był zupełnie zapuszczony. Czy kiedy bądź poprzednio prowadzono go w prowincyjach Nadreńskich i Westfalii, jest mi niewiadomém. Tyłko w prowincyi Brandeburskiej trudniło się nim około 100 nauczycieli szkolek w takich miejscach, gdzie znajdowały się jeszcze dawne pozostałości drzew morwowych.

Twierdzono w ogólności (wyjawszy małą liczbę tém trudniących się), że klima nasze produkcyi jedwabiu nie sprzyja, że to było szczerą dla kraju, lecz niewykonaną a ulubioną myślą Fryderyka H., której nawet wielkimi nakładami w gotowych pieniądzech i ziemi, przyprzewadzić nie zdołał do skutku.

Troszczono się, aby nauka dzieci po wsiach na tém nie cierpiała, że nauczyciele trudnią się chowem jedwabników. Muszę tu wyznać, iż jako radzca szkolny, sam z tego względu przeciwko temu zatrudnieniu nauczycieli działałem.

Jedwab krajowy w owym czasie nie stał w dobrej stawie u fabrykantów berlińskich i z tego powodu, z małym tylko wyjątkiem niektórych produkujących, jak Götze w Stücken, Henning w Zienna etc., po niskich cenach zpicnigżanym być musiał.

W Śląsku, w okręgu Magdeburaskim, na Pomorzu, chów jedwabników zupełnie upadł. Czy go kiedy bądź w wschodnich i zachodnich Prusach prowadzono, jest mi niewiadomém. — W Królestwie Saskiém i Księztwie Brunswickiém, w Księztwach Saskich, w Księztwie Schwarzenberskiém, w Elektorstwie Heskiém, o ile mi wiadomo, nigdy nie istniał.

Taki był stan rzeczy, gdy ja w r. 1826 z prowadzenia chowu jedwabników od dawna przez zakrystyjana Götze w Stücken z jednostajnym zawsze i zadowalającym skutkiem i z doświadczeń pana Bolzani, kupca w Berlinie, przekonałem się: że morwy w naszym klimacie udają się, i że on nie jest na przeszkodzie krajowej produkcyi jedwabiu.

Od tego czasu postanowiłem rzeczą tą ściśle zająć się, a to częścią dla tego, iż nie mogłem wynaleźć lepszego i stosowniejszego środka, aby szczuple i często nie wystarczające dochody nauczycieli szkolek wiejskich powiększyć, a szczególnie gdy przekonałem się, że chów jedwabników wcale nie przeszkadza w wykonywaniu ich nauczycielskich obowiązków; częścią dla tego, iż w ogólności w tej gałęzi przemysłu widziałem obfite i niezaprzczone źródło zarobku dla mnóstwa biednych familij, a nawet dobrego bytu dla wielu.

Aby gałęź tę przemysłu ustalić, wznieść i za-

bezpieczyc od ówczesnego upadku, trzeba bylo zwrócić uwagę na trzy główne okoliczności:

1. Okoliczność jest: starać się o sprowadzenie i rozpowszechnienie najlepszego gatunku zarodu czyli jaj jedwabników (*grain*).

To szczęśliwie osiągnięciem zostało; dostałem bowiem za pośrednictwem przyjaciela mego, p. Seringe, profesora i dyrektora ogrodu botanicznego w Lugdunie, gatunek zarodu, który śniącobiał i bardzo cienki jedwab wydawał; za wsparciem ministerstwa przemysłu i handlu byłem w możności zaród ten we wszystkie części królestwa, gdzie produkcją jedwabiu trudniono się, rozestąć, i to już w roku trzecim skutecznionem było. Ten gatunek zarodu posłano w roku 1836 do Polcin w okręgu Cöslin, do Harsewinkel pod Warendorf w okręgu Münster, do Godlangen pod Intersburg, do Leiwen pod Trewirem, gdzie przedtem nigdy jedwabników nie hodowano.

Czynię tu uwagę, iż niektórzy z trudniących się od dawna chowem jedwabników, mieli początkowo przesąd przeciw temu gatunkowi zarodu i sadzili, iż ón mniej jak inne wydaje jedwabiu. Czynione w tym względzie porównawcze doświadczenia tak przezemnie samego, jako i innych biegłych w tym przedmiocie, do których ja Henninga w Zinna i Schädego w Zehlendorf liczę, z pewnością wykazały, iż twierdzenie to jest bezzasadnem.

2. Okoliczność jest: postępować trafnie i starannie przy motaniu jedwabiu.

To także za pomocą dobroczynnych wpływów towarzystwa powodującego rozwijanie się przemysłu i rękodziel w naszym kraju, szczęśliwie u mnie w Klein-Glienicke osiągnięciem zostało. Produkcya jedwabiu w naszym kraju jest dotąd za mało rozwinięta, aby takich wielkości maszyny jak moje, na których tygodniowo 48 funtów jedwabiu wymotać można, na wielu miejscach znajdowały się, a trudniący się chowem jedwabników, zbyt odlegle od siebie mieszkają, aby swoje oprzędy (*cocon*) w takie miejsca do motania zasylać mogli; szło więc o to, aby ułożyć taką maszynę, któraby była przydatną i stosowną dla małych producentów, a uzupełniała niedostateczność dotychczasowego postępowania przy motaniu.

Założenie to szczęśliwie rozwiązał mechanik p. Queva. Maszyna jego układu znajduje się w Glienicke. P. Platzhoff w Elberfeld otrzymał taką maszynę od towarzystwa powodującego

rozwijanie się przemysłu i rękodziel. — Z Potsdamu przesłano także maszyny:

a) W naszym kraju:

Panu burmistrzowi Speers w Uscz, podług której zrobiono drugą dla nauczyciela Stieff w Rojever-Herkowersdorf w okręgu Bydgoszczy. Od obudwóch otrzymałem szczególniej dobroci jedwab', jak to p. Gropsius w Berlinie poświadczyc może. (Próba jedwabiu sprodukowanego i wymotanego przez nauczycieli w Uscz złożoną została przezemnie na posiedzeniu towarzystwa powodującego rozwijanie się przemysłu i rękodziel w Berlinie.) W końcu kuznierzowi Bornemanowi w Wettin pod Hallą.

b) Za granicę:

Do Coswig panu Hennig, inspektorowi budowl i do Wejmaru na rachunek Wielkiej Księżniczki Wejmarskiej; do Baizenburg w W. Księstwie Meklemburg-Szwerińskim panu dziedzicowi Belam; do Drezna p. Szambelanowi Karlowitz; do Dessau w skutek żądania tamtejszego rządu.

W roku 1835 na wzór rozesłanych maszyn, zrobiono jedną w Rudolstadt, drugą w Meklemburg-Strelitz.

Motany na niektórych z tych maszyn jedwab', był w Berlinie kształtowany, i za pośrednictwem domu handlowego Gabain w *Glacé de Berlin* w rozmaitych kolorach na materyje przerobiony. Materyje te ofiarowano królowom pruskim. — Rysunek tej maszyny znajduje się w drugiej edycyi mego dzieła: „O chowie jedwabników”, wydanego w Lipsku u Reichenbacha 1835.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Journal d'Odessa pisze z tego miasta pod d. 16. sierpnia: Wiadomości z Włoch co się dotyczyć handlu zbożem nie polepszają się, równie jak doniesienia z Anglii co się dotyczyć produktów konsumcyjnych nie są pomyślne. Nie tracimy jednak nadziei, że będziemy mogli sprzedać nasze zboże na głównych jarmarkach morza Śródziemnego; bowiem z pewnością nam wiadomo, że zbiory nie były powszechnie dobre za granicą, a gdy piękna pora roku przemienie, podczas której lud włoski obchodzi się powiększć części warzywem i owocami, spodziewać się należy, że cena zboża podskoczy.

TEATR POLSKI.

W Poniedziałek: *Dom gościnny w lesie des Andrets*, dramat w 3ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 36. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.